

Naukowcy nawiązują do dekolonizacji zbiorów botanicznych

20 lipca 2023

„Nieproporcjonalnie duża liczba okazów roślin z całego świata znajduje się w krajach europejskich oraz w USA. W 10 największych zielnikach jest 65 mln okazów. Dziedzictwo kolonializmu kształtuje zarządzanie kolekcjami roślin i należy to zmienić” – powiedział PAP prof. Wiesław Mułenko z UMCS.

Wyniki badań zostały opublikowane na łamach „Nature Human Behaviour”. W ich opracowaniu brał udział prof. Wiesław Mułenko z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (UMCS). „Tą publikacją chcemy zwrócić uwagę na rozdźwięk w traktowaniu naukowych zbiorów roślin między krajami z przeszłością kolonialną (z reguły bogatymi), krajami kolonizowanymi oraz krajami bez takiej przeszłości. Bogate kraje są w stanie zadbać o zbiory mające wysoką wartość naukową, natomiast inne już niekoniecznie. Brakuje zarówno funduszy, jak i kadry. Na przykład w Polsce tylko na niektórych uczelniach istnieją stałe etaty kustoszy zielnikowych. W większości działaniami w zakresie zabezpieczania zbiorów oraz ich udostępnianiem zajmują się sami badacze lub (okazjonalnie) pracownicy techniczni. W dalszym ciągu niezwykle trudno jest otrzymać dofinansowanie (np. w postaci grantu) na potrzeby pracy z zielnikami” – powiedział w rozmowie z PAP prof. Wiesław Mułenko, mykolog z Katedry Botaniki, Mykologii i Ekologii UMCS.

Kolekcje roślin, znane jako zielniki, mają kluczowe znaczenie dla badań botanicznych. Dostarczają też niezbędnych danych dotyczących zmian klimatycznych, rosnącego zanieczyszczenia środowiska, wymierania gatunków czy też rozprzestrzeniania się gatunków inwazyjnych. Początkowa historia zielników jest

ściśle związana z kolonializmem, ponieważ powstanie wielu kolekcji naukowych rozpoczęło się od wypraw w epoce kolonialnej. Sytuacja zmieniła się dopiero po wybuchu drugiej wojny światowej. Jednak do tej pory nikt nie przedstawił ilościowej analizy gromadzenia okazów botanicznych z uwzględnieniem wpływu polityki kolonialnej.

„Ciekawe jest to, że od strony artystycznej zawsze interesowaliśmy się motywami roślinnymi. Muzea, także w Polsce, chętnie organizują wystawy rycin z epoki Linneusza, Marii Sibylli Merian, czy też pastelowych ikonografii roślin i grzybów Konstantego Prószyńskiego z Wileńszczyzny. O zielnikach pisała Eliza Orzeszkowa i Stanisław Wyspiański, a Wisława Szymborska ozdobiła motywami roślinnymi wiele ze swoich tomów wierszy we współpracy z rysownikami i botanikami. Tych historii jest bardzo dużo. Tymczasem polskie zbiory zielnikowe, chociaż w latach 2004-2006 znacząco dofinansowane przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program BIOS), w dalszym ciągu nie są opracowane w sposób wystarczający i wymagają włożenia ogromnej pracy w ich finalne poznanie” – uznał Mułenko.

Na całym świecie zarejestrowanych jest 3426 zielników, w których znajduje się 400 mln okazów roślin. O braku zainteresowania analizą zawartości zielników świadczy też fakt – zdaniem eksperta – że jedynie 92 ośrodki naukowe, posiadające zbiory zielnikowe, odpowiedziały na prośbę głównego autora artykułu opublikowanego w „Nature Human Behaviour”, by podzielić się podstawowymi informacjami.

Daniel Park z Purdue University w USA w swojej pracy badawczej zajmuje się biogeograficzną historią ewolucji gatunków. Wraz z międzynarodowym zespołem przeanalizował ponad 85 mln okazów z internetowych baz danych. Udało im się uzyskać informacje o 92 zielnikach z 39 krajów. Naukowcy ustalili, że zielniki znajdujące się w krajach z historią kolonialną zawierają więcej okazów i gatunków niż te, znajdujące się w krajach wcześniej skolonizowanych na obszarze Afryki, Azji i Ameryki

Południowej. Konkretnie, ponad 60 proc. zielników i 70 proc. okazów znajduje się w krajach rozwiniętych o historii kolonialnej.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że konwencja z Nairobi (1992 r.) i konwencja z Nagoi (2010 r.) określają bardzo wyraźnie, że część materiału pozyskanego w sposób legalny (tzw. dublet), powinna być pozostawiona w kraju pochodzenia. „Mamy zasadę, że jeśli coś zbieramy i identyfikujemy, to jeden egzemplarz zachowujemy dla siebie, a drugi pozostawiamy w zielniku w kraju pochodzenia. Często też kolejny egzemplarz (ze względów bezpieczeństwa) wysyłamy w trzecie miejsce” – powiedział Mułenko.

Autorzy artykułu piszą wprost, że do dziś na obszarach krajów Trzeciego Świata występuje największa różnorodność biologiczna. Bogate kraje, eksplorujące te obszary, powinny więc, ich zdaniem, zapewnić biedniejszym możliwość prowadzenia badań na miejscu, pomóc zabezpieczać zbiory, wspomóc infrastrukturę, ale także włączać lokalnych specjalistów do zespołów składających wnioski o dofinansowanie badań (np. grantów). Podają także konkretne argumenty – dlaczego należy o to zadbać. „Znaczna część świata jest zależna od wiedzy i zasobów botanicznych przechowywanych i zarządzanych poza ich własnymi granicami. Ta dysproporcja wpływa nie tylko na możliwości ochrony i prowadzenia badań podstawowych, ale także na przedsięwzięcia komercyjne i rządowe, które dążą do przywłaszczania i monetyzacji zasobów biologicznych i ich pochodnych. Aby zaradzić tej rozbieżności, ostatnie dyskusje dotyczące podejścia do dekolonizacji instytucji kultury, muzeów historii naturalnej i ogólnie praktyk biogeograficznych można odnieść również do zielników” – czytamy w artykule.

Naukowcy zauważają, że choć niektóre kraje podjęły wysiłki w celu digitalizacji zbiorów zielnikowych, do dziś w formie cyfrowej znajduje się zaledwie niewielki procent zbiorów. „Nawet instytucjom w krajach rozwiniętych często brakuje funduszy na odpowiednią opiekę i przetwarzanie okazów” – piszą

naukowcy.

Prof. Mułenko podkreśla, że zielniki są kopalnią wiedzy dla wielu specjalistów, reprezentantów takich dziedzin jak: historia nauki, geobotanika, fizjografia, ochrona przyrody czy też filogenetyka. Ale na obecnym etapie działania tego typu są mocno utrudnione, gdyż z jednej strony digitalizacja postępuje dość wolno, a z drugiej – niewiele instytucji udostępnia informacje o swoich zbiorach za darmo. Zielniki są więc przykładem bardzo nierównego dostępu do wiedzy botanicznej, bo tylko nieliczni stać na to, żeby mieć do tej wiedzy dostęp. „Trzeba także powiedzieć wprost, że zielniki to nie tylko efekt naukowych dociekań, ale także efekt samej polityki kolonialnej. Niejednokrotnie lokalne społeczności były przymuszane, by swoją wiedzę oddawać za darmo, a nie sprzedawać ją i dzięki temu mieć określony zysk” – powiedział Mułenko. „Wydawałoby się, że epoka kolonializmu dawno minęła, jednak na przykładzie gospodarowania zasobami zielnikowymi widać, że jej dziedzictwo jest ciągle obecne. Na krajach bogatych ciąży obowiązek, żeby się do tego przyznać i zacząć to zmieniać. Na przykład poprzez finansowy wkład w digitalizację zbiorów. Ale trzeba też zadbać, by cyfryzacja nie stała się formą neoimperializmu” – podkreślił Mułenko.

Jednocześnie ekspert przyznał, że zauważa też zmiany na lepsze. „Naukowcy zaczynają dostrzegać potrzebę włączania do swoich analiz wiedzy pozyskanej od rdzennej ludności, chcąc lepiej poznać związek człowieka z przyrodą” – powiedział Mułenko.

Autorstwo: Urszula Kaczorowska (PAP)

Źródło: [NaukawPolsce.pl](https://naukawpolsce.pl)